ROK XV. Nr. 279 (4597) WILNO, wtorek 11 październik 1938 r. Pismo nie jest datowane naprzód Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Polska i Francja

po kryzysie czeskim

2 października 1938 r. usunięty został — niemal bezkrwawo — gwałt moralny i fizyczny, dokonany w dniach 23—27 stycznia 1919 r. przez ówczesny rząd czeski na b e z s p o r n i e polskiej części Śląska Cieszyńskiego. Prócz ludzi bezpośrednio tym gwałtem dotkniętych niewielu współczesnych zachowało w pamięci szczegóły najazdu czeskiego. Zapadły już w mrok niepamięci nazwiska wykonawców i protektorów tej ukutej w Pradze czesko - alianckiej zmowy.

Od płk. Snejdarka, dowódcy czeskiej grupy wojsk historia nie będzie wymagała bezstronności i rozwagi w jego działaniach ówczesnych. Ale ci wszyscy przedstawiciele państw sprzymierzonych, dyplomaci i wojskowi, którzy patronowali gwałtowi i w końcu go w imieniu kongresu wersalskiego usankcjonowali — ci panowie stali się p i e r w s z y m i g r a b a r z a m i pięknych lecz złudnych haseł ówczesnych: sprawiedliwości międzynarodowej pokojowego rozwiązywania sporów i arbitrażu.

Historia sporu polsko - czeskiego o Śląsk Cieszyński jest przeładowana przykładami bezceremonialnej wprost stronniczości, lekkomyślności i lekceważenia wszystkiego dokoła ze strony wielu przedstawicieli zwycięskiej koalicji, dyplomatów i wojskowych, pełniących lub u z u r p u j ą c y c h sobie najrozmaitsze częstokroć zupełnie im obce i niezrozumiałe funkcje polityczne.

Któż jednak dziś jeszcze pamięta nazwiska tych oficerów czeskich, którzy, poprzebierani — dla dodania sobie powagi i waloru politycznego — w mundury francuskie, zjawili się w dn. 23 stycznia 1919 r. u gen. Latinika, żądając „w imieniu koalicji" wydania Śląska Cieszyńskiego w ręce czeskie? Komu dziś cokolwiek mówią nazwiska mjr. Crossfield'a, mjr. Mandhuit, mjr. Noseda i innych, którzy, s a m o w o l n i e i b e z p r a w n i e utworzywszy „Komisję Międzysojuszniczą", ultimatum powyższe oficerów czeskich poparli autorytetem całej Entente'y, a swej samozwańczej akcji nawet na żądanie gen. Barthélemy i płk. Wade, przedstawicieli wojskowych koalicji w Warszawie, zaniechać nie chcieli.

Pamiętają zapewne te nazwiska i te nędzne sprawki polscy działacze cieszyńscy, ale u ogółu zapadły już one w zupełną niepamięć/

* * *

Pamięta natomiast ogół polski, że zajęcie polskiej części Śląska Cieszyńskiego i przysądzenie jej Czechosłowacji nastąpiło bądź za aprobatą, bądź p o d n a c i s k i e m Francji, w której powersalskim systemie politycznym w tej połowie Europy Czechosłowacja miała odegrywać pierwszorzędną rolę.

Francuski system polityczny nad Dunajem okazał się jednak zawodny. Trzeszczał on już od czasu zaktywizowania się polityki Włoch faszystowskich, a zwłaszcza od u s a m o d z i e l n i e n i a s i ę polityki, zagranicznej innych początkowych partnerów Francji w basenie Wisły i Dunaju. Niemniej trzymała się Czechosłowacji Francja poprostu kurczowo, aż do ostatniej chwili, mimo że kierownicy jej polityki nie mogli nie dostrzegać szybkiego z a ł a m y w a n i a s i ę przesłanek ideowo - politycznych, na których zbudowane zostało państwo czechosłowackie i oparte ścisłe współdziałanie polityczno - wojskowe czesko - francuskie. Rozkład wewnętrzny republiki nadwełtawskiej wskutek odśrodkowych dążeń jej grup narodowych był już bardzo zaawansowany, a Francja wciąż jeszcze chciała w niej widzieć mocny bastion swego systemu politycznego w Europie... Aż nagle tego swego pupila całkowicie i bez skrupułów opuściła.

Ten żałosny upadek tak długo i uporczywie m y l n i e o c e n i a n e g o systemu nastąpił na naszych oczach — nawet bez poważniejszej próby jego ratowania ze strony Francji. Układ monachijski z 29 września r. b. przyniósł więc pośrednio Francji wielką i dotkliwą klęskę. Naród francuski upaja się dziś radością z powodu „uratowania pokoju". Ale już zaczyna on powoli uświadamiać sobie m o r a l n e i p o l i t y c z n e k o s z t a, które z braku przenikliwości kierowników swej polityki poniósł w sprawie sudeckiej.

* * *

Istnieją przytym i inne, dalsze następstwa tego długiego łańcucha błę . Odnoszą się one do dziedziny s t o s u n k ó w p o l s k o - f r a n c u s k i c h.

W ostatnich latach pomiędzy Polską a Francją panuje, nastrój, najlepiej dający się określić francuskim słowem „m a l a i s e". W krytycznym momencie sprawy cieszyńskiej doszło niemal do k r ó t k i e g o ś p i ę c i a. Wyraziło się to ze strony francuskiej w oburzającym przez swą niechęć i ignorancję komentowaniu polityki polskiej przez prawie całą prasę francuską, ze strony polskiej — w twardym i ostrym ustępie wieczornego

(Dokończenie na str. 2).

Est.

Na odzyskanych ziemiach Śląska Zaolzańskiego



Moment rewizji granicznej zdemobilizowanych z armii czeskiej Polaków, na granicy polsko-czeskiej.

Czesi zgodzili się

na symboliczne zajęcie przez wojska węgierskie dwu miejscowości

Dalsze rokowania trwają w atmosferze przyjaznej

KOMARNO. (Pat.) Po niedzielnym wstępnym posiedzeniu rokowania czeskosłowacko-węgierskie zostały wczoraj o godzinie 14 znowu podjęte.

Członkowie delegacji węgierskiej są z dotychczasowego przebiegu rozmów zadowoleni, podkreślając, że pierwszy punkt żądań węgierskich został spełniony, a mianowicie oddano Węgrom dwie miejscowości dla symbolicznego podkreślenia dobrej woli rządu czeskosłowackiego. Odstąpiona Węgrom stacja Satoraljanjrely jest ważna ze względu na znajdujący się tam węzeł kolejowy.

Miasto Ipolysag, które również powraca do Węgier, położone jest na północ od Ostrzychomia. Według czeskiej statystyki ma ono 5.804 mieszkańców, z czego 3.185 Węgrów i 1.976 Czechów i Słowaków.

Za podstawę rokowań strona węgierska przyjmuje zasady stosowane przy rozwiązywaniu kwestii sudeckiej. Dziś jeszcze nie można przewidzieć jak będzie załatwiona sprawa strefy, w której miałby odbyć się ewentualny plebiscyt.

Niemcy zakończyły

bezplebiscytowe przejmowanie terenów

BERLIN, (Pat). Naczelne dowództwo sił zbrojnych ogłosiło następujący komunikat: wojsko zakończyło dziś, zgodnie z planem, obsadzanie przewidzianego do dnia 10 października obszaru sudeckiego.

BERLIN, (Pat). Niemcy podobno poczynić mieli Czechom pewne ustępstwa, rezygnując z zamierzonego rzekomo początkowo okupowania niektórych terenów w okolicy Pilzna. Rzesza pragnie w ten sposób ułatwić wyrównanie się stosunków między obu państwami i przygotować grunt ku przyszłej współpracy.

Wedle pogłosek, obie strony skłonne są podobno zrezygnować z plebiscytu i zawrzeć kompromis.

60 miliardów

wydała Europa w ciągu 3 krytycznych tygodni

PARYŻ. (Pat.) Prasa paryska podaje zestawienie sum, jakie wydały państwa europejskie na mobilizację i udoskonalenie swych fortyfikacyj w okresie 3 krytycznych tygodni.

Według tych obliczeń, Europa wydała na ten cel około 60 miliardów franków.

Na pierwszym miejscu stoi Anglia, która wydać miała na mobilizację floty 12 miliardów, na organizację obrony terytorialnej 5 miliardów i na rozdanie masek antygazowych 5 miliardów. Następnie idą Niemcy z 19 miliardami, przeznaczonymi na wydatki nadzwyczajne, Francja z 10 mialiardami, Włochy wydały 2 miliardy, podobnie jak i Holandia, Belgia półtora miliarda i Czechosłowacja 1 miliard.

Zamach

na bułgarskiego szefa sztabu generaln.

SOFIA, (Pat). Szef bułgarskiego sztabu generalnego gen. Piejew został zamordowany wczoraj popołudniu, w chwili gdy podążał do ministerstwa wojny. Adiutant generała major Stojanow, który mu towarzyszył, odniósł rany. Zabójca popełnił samobójstwo. Motywy zbrodni nie są jeszcze znane.

SOFIA, (Pat). Z dobrze poinformowanego źródła donoszą, że zabójca imieniem Stoił Wesow-Kirow jest bezrobotnym. W latach 1923-24 był policjantem w Sofii. W roku 1924 za zabójstwo został skazany na ciężkie więzienie. W ubiegłym roku z powodu narodzin następcy tronu był ułaskawiony. Przed dwoma miesiącami ożenił się. Żona jego pracuje jako robotnica w fabryce tytoniu.

SOFIA, (Pat). Król Borys, bawiący w Warnie, odjechał do Sofii.

Smierć 20 osób

w katastrofie belgijskiego samolotu pasażerskiego

BRUKSELA, (Pat). Belgijski samolot komunikacyjny spadł i rozbił się w pobliżu miejscowości Soest w Westfalii. Czterech członków załogi i 16 pasażerów zginęło w katastrofie.

BERLIN, (Pat). Katastrofa samolotowa, jaka wydarzyła się pod Soest w Westfalii, jest jedną z największych katastrof lotniczych ostatnich czasów, zginęło w niej bowiem 20 osób. Samolot, który uległ katastrofie, miał znaki „00 A. G. T." i kursował na linii Bruksela — Duesseldorf — Berlin. Wystartował on z lotniska w Haeren o godz. 10.30. Przyczyny katastrofy dotychczas nie zostały wyjaśnione.

„ULTIMATUM"

Komitetu Obrony Palestyny do Żydów

„Stanowisko wasze ściągnie na was najgorszą z klęsk"

DAMASZEK. (Pat.) Komitet Obrony Palestyny wysłał wczoraj rano do prezesa federacji syjonistycznej i agencji żydowskiej depeszę, stanowiącą prawdziwe ultimatum. Depesza ta jest podpisana przez przewodniczącego komitetu obrony Palestyny Nabiha el Azame. Brzmi ona, jak następuje:

Stanowisko wasze ściągnie na was i na Żydów, zamieszkujących na Wschodzie, najgorszą z klęsk, jakie dotychczas zanotowała historia. Arabowie, nawet gdyby mieli być całkowicie zniszczeni, nie pozwolą wam na zainstalowanie się i na stworzenie większości w Palestynie arabskiej, bez względu na to co mogłoby ich to kosztować. Wy i wasz naród, rozsiani na całym świecie, powinniście uratować życie części waszego narodu, znajdującej się w Palestynie oraz w innych krajach arabskich i wschodnich. Nie stwarzajcie okoliczności, które przyczyniłyby się do przeniesienia waszych nieszczęść z Zachodu na Wschód. Zadowolnijcie się zachowaniem przy życiu tych spośród was, którzy już znajdują się w Palestynie. Jest to już wielkie szczęście dla was. Pozwólcie Arabom by traktowali was w swym kraju jak Omar traktował mieszkańców Palestyny. Gdyby W. Brytania uciekła się do wojny, by was bronić w Palestynie, nie mogłaby jednakże obronić was we wszystkich krajach arabskich i na całym Wschodzie.

Depesza ta, jak zaznacza agencja Havasa, wywołała wielkie poruszenie w kołach żydowskich w Jerozolimie.

Karwina znowu polska

KARWINA, (Pat). „Polska Karwina" — taki napis widniał na bramie triumfalnej ustawionej w pobliżu domu katolickich robotników „Praca" w Karwinie. „Polska Karwina" — stwierdzenie faktu zaprzeczanego przez lat 20 — i wyraz uczuć, jakimi Karwina chciała przyjąć wojska polskie.

Karwina szalała z radości, przez 20 ostatnich lat dławiona i gnębiona polskość wybuchła tak żywiołowo, jak tylko może wybuchnąć uczucie, któremu w ciągu długich lat nie dawano ujścia. Od dłuższego czasu przygotowywany plan wkroczenia wojsk polskich do Karwiny przewidywał wymarsz kolumn z linii demarkacyjnej o g. 10 przed południem. Jeszcze o godz. 9,30 ostatnie oddziały czeskie w pośpiechu opuszczały bogato przystrojone miasto.

Tysiączne tłumy ludności od wczesnych godzin rannych w radosnym nastroju zbierały się wzdłuż kilkukilometrowej trasy przemarszu armii polskiej. Wszelka praca w kopalniach i fabrykach okręgu karwińskiego ustała. Na granicy miasta piękna brama tryumfalna, u góry transparent „Witamy drogich rodaków". Przy bramie ustawił się oddział górników w charakterystycznych strojach z własną orkiestrą, sokoli, harcerstwo, straż pożarna, oraz liczne oddziały młodzieży szkolnej z kwiatami. Tu przedstawiciel miasta powitał po raz pierwszy wkraczające wojska. Od granicy miasta do domu związku katolickich robotników „Praca" naprzeciw którego ustawiono trybunę honorową, na przestrzeni z górą 3 kilometrów stał nieprzerwany szpaler ludności oraz młodzieży szkolnej.

Nikt z mieszkańców Karwiny nie pozostał tego dnia w domu, każdy w ręku ma olbrzymi bukiet kwiatów, dzieci zaś chorągiewki.

O godz. 10 rozległ się ze wszystkich kopalń i fabryk gwizd syren. We wszystkich kościołach uderzono w dzwony. Był to znak, że wojska polskie przekraczają odległą o 3 km od trybuny honorowej granicę miasta. Wkrótce przejechały przez miasto pierwsze patrole.

O godz. 10.45 ukazał się samochód gen. Bortnowskiego w otoczeniu generałów Abrahama i Malinowskiego. Dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk" gen. Bortnowski wstępuje na trybunę, towarzyszy mu minister opieki społecznej Kościałkowski, wicewojewoda Malhomme dyrektor departamentu ministerstwa skarbu Martin, starosta frysztacki dr Wolf, starosta cieszyński Plackowski oraz sztab oficerów.

Po przemówieniu gen. Bortnowskiego podchodzi oficer łącznikowy i melduje, że prowadzący defiladę płk. Sadowski na czele wkraczających do miasta wojsk znajduje się w odległości 1 km od trybun.

Nagle przez ulice przebiega żołnierz w mundurze czeskim z walizką w ręku, budząc ogólne zainteresowanie. Staje w szpalerze. Okazuje się, że jest to Polak, świeżo zwolniony z armii czeskiej, który przed chwilą przyjechał.

Rozpoczęła się defilada.

Na maszerujących twardym krokiem żołnierzy posypał się deszcz kwiatów. Potężny okrzyk „wojsko polskie niech żyje" wyrwał się ze wszystkich piersi.

Cztery godziny trwała defilada i cztery godziny nikt nie opuścił szeregów. Gdy tchu w piersiach zabrakło, gdy wzruszenie nie pozwoliło wydobyć głosu, dłonie składały się do oklasków.

CIESZYN, (Pat). Wojska polskie zajęły wczoraj przewidziane w planie obszary powiatu frysztackiego z Karwiną, Orłową, polską i niemiecką Lutynią i innymi miejscowościami.

158 trumien

TOKIO, (Pat). Wczoraj popołudniu w Yubari odbył się pogrzeb 158 ofiar katastrofy w kopalni węgla, w której w chwili wybuchu gazów, znajdowało się 327 górników. 149 zdołało się uratować, 158 zginęło. Zwłoki ich wydobyto po kilku dniach poszukiwań. 18 górników odniosło rany, 3 znajduje się w stanie beznadziejnym. Los dwuch górników dotychczas jest nieznany.

Argentyna zamyka imigrację

RIO DE JANEIRO, (Pat). Donoszą z Buenos Aires, że rząd argentyński przedłożył parlamentowi projekt ustawy, mocą której mają być zniesione wszystkie koncesje imigracyjne, jakie dotąd zostały udzielone i dotąd posiadają ważność. Uzasadnienie tej ustawy stanowi powołanie się na obecną koniunkturę w Argentynie, która nie dopuszcza przypływu nowych sił roboczych, mogących krajowi przynieść tylko szkodę przez zwiększenie bezrobocia.

Sitko dla zasłużonych Żydów

RZYM. (Pat.) Specjalna komisja, mająca badać wyjątkowe wypadki zasłużonych Żydów i ich rodzin, których prawa nie będą podlegały ograniczeniom, składać się ma z wicesekretarza Partii Faszystowskiej, podsekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych i szefa sztabu milicji faszystowskiej.

Zmiana czechosłowackiej konstytucji

PRAGA, (Pat). W związku z przebudową państwa czeskiego i koniecznością zmiany konstytucji, sprawa ta ma być powierzona specjalnej komisji fachowej, która opracować ma projekt reformy dotychczasowej konstytucji.

The military order of Pułaski dla Marsz. Rydza-Śmigłego

WARSZAWA. (Pat.) Pan Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz przyjął w dn. 10 bm. delegatów kapituły odznaki amerykańskiej „The military order of Pułaski": majora armii Stanów Zjednoczonych A. P. Beniamina Teodora Anuszkiewicza oraz Nathaniela Speara, wiceprezesa amerykańskiego FIDAC'u, którzy wręczyli Panu Marszałkowi dyplom i insygnia tej odznaki, nadanej specjalną uchwałą organizacji amerykańskiej.

*

„The military order of Pułaski" jest odznaką wojskową, przysługującą wyłącznie potomkom żołnierzy, którzy walczyli o wolność Ameryki pod rozkazami gen. K. Pułaskiego. Uchwała o nadaniu tej odznaki Panu Marszałkowi ma charakter wyjątkowy jako wyraz hołdu dla Wodza Naczelnego i dążności do utrzymania tradycyjnych węzłów z Armią Polską.

Marsz. Rydz-Śmigły na odsłonięciu średniowiecznych murów Warszawy

WARSZAWA, (Pat). O godz. 12 w południe odbyła się uroczystość odsłonięcia średniowiecznych murów obronnych Starego Miasta.

O godz. 12.15 przybył na uroczystość Pan Marszałek Śmigły Rydz, powitany hymnem narodowym. Po przemówieniu prezydenta miasta, Marsz. Rydz Śmigły dokonał otwarcia murów przez przecięcie wstęgi.

18 tys. Włochów już wraca z Hiszpanii

Włoskie oddziały techniczne i lotnictwo pozostają

BAJONNA, (Pat). Według wiadomości nadchodzących z terenu Hiszpanii gen. Franco, w przyszły wtorek lub środę dwie dywizje włoskie „23 marca" i „Littorio" zostaną załadowane w Sevilli skąd odejdą do Włoch. Stan liczebny obu dywizyj określany jest na 17 do 18 tysięcy ludzi.

Według wiadomości z tego samego źródła, oddziały włoskie pozostawiają w Hiszpanii część wyposażenia piechoty, artylerii i lotnictwo. Oddziały techniczne również pozostaną przez pewien czas w Hiszpanii. Zadaniem ich będzie przekazanie materiału, szczególnie zaś artylerii, od działom hiszpańskim. Pewna część lotników pozostaje również jeszcze przez pewien czas w Hiszpanii. Przypominają tu, że w czasie kampanii pod Bilbao, włoski korpus ekspedycyjny składał się z 4 dywizyj, liczących 70 tys. ludzi. Były to dywizje czarnych strzał, niebieskich strzał, dywizje „23 marca" i „Littorio". Z ogólnej tej ilości, według wiadomości, które nie mogły być skontrolowane, POZOSTAŁO W CZERWCU BR. TYLKO 30 TYS. OCHOTNIKÓW WŁOSKICH, a to wobec dość licznej repatriacji, po której sfuzjonowano dywizje strzał czarnych i niebieskich w jedną wspólną dywizję „Strzał".

Wreszcie do zmniejszenia stanu liczebnego przyczyniły się STRATY, KTÓRE OD POCZĄTKU DZIAŁAŃ W HISZPANII, JEŚLI CHODZI O WŁOCHÓW, WYNIOSŁY 4 TYS. ZABITYCH, A 9 TYS. RANNYCH CHORYCH I JEŃCÓW.

Polska i Francja po kryzysie czeskim

(*Dokończenie ze str. 1*).

komunikatu radiowego z dnia 30 września („niektóre z nich, szukając pretekstów do uchylenia się od poprzednich obietnic i odpowiedzialności").

Jest dobrym prawem przyjaciół Francji powiedzieć w takiej chwili reprezentantom jej publicznej opinii kilka szczerych słów.

Niezwykle powoli i opornie przenika do głów francuskich fakt bezsporny, że Polacy oddawna już nie chcą znosić ani protekcjonalności czy mentorstwa, ani lekceważenia, czy ignorancji własnych spraw i dążeń ze strony sojusznika, którego ich ojczyzna nie jest wasalem, ani nawet politycznym i wojskowym „brillant second", tylko równym i swobodnym w swoich decyzjach partnerem. Ta niezbita już dziś w świadomości każdego Polaka prawda powinnaby conajprędzej stać się również własnością każdego polityka, każdego dziennikarza francuskiego.

Twierdzimy nie obwijając w bawełnę: przykład czeski poderwał w przeciętnym człowieku — nie tylko w Polsce — wiarę w niezłomność polityczno - militarnych zobowiązań Francji. „Jakto? — żachnie się ten i ów czytelnik — więc miałaż Francja rzucać pod kule miliony swoich żołnierzy po to, ażeby nie dopuścić do połączenia się zwartej masy trzech milionów Niemców ze swoim państwem narodowym? Przecież ta hekatomba ani moralnie, ani politycznie nie dałaby się usprawiedliwić/".

Tak, to prawda, po stokroć prawda! Ale jak można jednocześnie usprawiedliwić to, że aż do ostatniej chwili Francja dyplomatycznie i militarnie zachęcała Czechów do przeciwstawiania się rewindykacjom niemieckim, łożąc ogromne pieniądze na fortyfikację Sudetów, których oddania Niemcom nagle niedługo potem sama kategorycznie zażądała Niel tu coś było nie w porządku. I to coś właśnie najbardziej w oczach Polaka prestige Francji osłabiło — mimo to nawet, że wybuch wojny pomiędzy osią Rzym - Berlin a franko - angielską Ententeʻą w tym momencie nie mógł być dla nas pożądany.

* * *

Jesteśmy w Polsce w głębi duszy i serca szczerymi frankofilami. Nieporównane wartości umysłowości i kultury francuskiej znajdowały zawsze w Polsce gorących zwolenników i chętnych odbiorców. Kryzys ideowy i polityczny, który Francja od dłuższego czasu przechodzi i który hamuje jej ekspansję we wszystkich dziedzinach, zakończy się niechybnie nową erupcją sił twórczych tego bajecznie zdolnego narodu. Ale niechże każdy inteligentny Francuz zrozumie, że wiele cech francuskiego „dziś", zwłaszcza tych, które decydują o wadze i wpływach politycznych państwa, nie może wywoływać entuzjazmu, nawet u największych frankofilów w Polsce czy gdzieindziej.

Bardzo wiele straciła również Francja w Polsce ze swoich wpływów kulturalnych. Nasze pokolenia powojenne mało znają ojczyznę Rabelais, Descartes'a, Proudhon'a, Victora Hugo, Taine'a. I odwrotnie — Francuzi nie znają Polski. Zasięg języka i literatury francuskiej kurczy się u nas stale na rzecz innych konkurentów europejskich. Ze strony francuskiej nie widać było w tym czasie rzetelnych wysiłków, aby ten zmierzch ducha francuskiego w Polsce zahamować, a kraj sojuszniczy u siebie spopularyzować!

Czy mamy się z tego powodu martwić? Być może, jest to zbyt mocne słowo. Ale ubolewać nad tym wolno i należy. Autarkia w dziedzinie ducha doprowadziłaby do wyjałowienia i skostnienia twórczych pierwiastków własnej kultury. Nawet w epoce najbardziej ekskluzywnych nacjonalizmów wzajemna wymiana między narodami tych wartości jest konieczną pożywką dla żywotności i rozwoju każdej narodowej kultury. A tymczasem... Komedie francuskie na deskach teatrów polskich, przekłady najbardziej „sensacyjnych" powieści w witrynach księgarni i... zupełna nieznajomość kultury i twórczości polskiej we Francji — oto obraz dnia dzisiejszego.

* * *

Nie warto jednak pogrążać się w rekryminacjach i podniecać uczuć ujemnych. Byłoby to całkowicie sprzeczne z intencją uwag niniejszych. Trzeba troszczyć się o przyszłość — patrząc na sprawy i rzeczy trzeźwo i z rozwagą. Stoimy wobec faktu nie dającego się zaprzeczyć: stosunki polsko - francuskie w całokształcie przechodzą ciężki kryzys. Doszliśmy w pierwszych dniach października bodaj do kulminacyjnego punktu, z którego widać już rozstajne drogi. Czy dogadza to którejkolwiek ze stron? Chyba napewno nie. Zastanówmy się więc nad sposobami dostosowania klimatu naszych codziennych stosunków we wszystkich dziedzinach życia do ducha i istoty wiążącego nas przymierza i wypływających z niego traktatów i układów!

Przed naszym partnerem otworzy się wówczas szerokie i wdzięczne, lecz niezmiernie zaniedbane pole do działania. **Est.**

Uzupełniający wybór do Zgromadzenia Wyborczego w Radzie Miejskiej

Odbyło się wczoraj wieczorem nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej dla dokonania uzupełniającego wyboru delegata do Zgromadzenia Wyborczego w okręgu nr 45 z listy Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna.

Posiedzenie trwało kilka minut. Na miejsce p. H. Wierusz Kowalskiej, które wybór na delegata został unieważniony przez przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej ze względu na to, że nie zamieszkuje ona, jak tego wymaga ordynacja wyborcza, 1 roku na terenie okręgu wybrana została jednogłośnie p. **Matylda Chorzelska.**

Legalizacja żydowskich związków małżeńskich

W celu uregulowania sytuacji prawnej związków małżeńskich wyznania mojżeszowego, zawartych sprzecznie z przepisami ros. „Zbioru Praw", uznającymi za małżeństwo ważne tylko takie, które zawarte zostały przed rabinem zatwierdzonym przez władze nadzorcze lub przed osobą upoważnioną przez rabina, władze administracyjne powiatu dziśnieńskiego podały do wiadomości, że wszystkie związki małżeńskie osób wyznania mojżeszowego zawarte nielegalnie będą uważane za ważne po spełnieniu przez obie strony w małżeństwie nielegalnym następujących warunków trybu postępowania ich legalizacji:

Wszystkie bezdzietne związki małżeńskie wyznania mojżeszowego zawarte nielegalnie powinny zawrzeć ponownie związek małżeński przed rabinem, zatwierdzonym przez władze nadzorcze lub przed osobą przez niego upoważnioną. O ponownym zawarciu związku małżeńskiego powinno nastąpić ogłoszenie w miejscowych domach modlitwy. Rodzice dzieci pochodzących z małżeństw zawartych nielegalnie powinny zawrzeć powtórny związek małżeński przed rabinem zatwierdzonym przez władze nadzorcze lub przed osobą przez niego upoważnioną oraz podpisać oświadczenie, w którym muszą być wymienione imiona, data i miejsce urodzenia ich dzieci oraz data i miejsce zawarcia pierwszego nielegalnego związku małżeńskiego. Akt pierwszego nielegalnego związku małżeńskiego będzie ważny od daty zawarcia związku nielegalnego po zapisaniu przez Starostwo związku małżeńskiego zawartego powtórnie w księdze metrykalnej ślubów. Dzieci pochodzące z małżeństw zalegalizowanych w trybie powyższym będą uważane za dzieci ślubne.

Wskrzeszenie wielkiej tradycji

Dzisiejsza uroczystość inauguracji roku akademickiego, dziewiętnasta już od chwili wskrzeszenia Uniwersytetu Stefana Batorego, jest jak zawsze, świętem wielkim i bliskim całemu społeczeństwu Ziem Wschodnich.

Jak bowiem Wilno słusznie jest uważane za ośrodek, skupiający życie gospodarcze i kulturalne Ziem b. W. Ks. Litewskiego, tak sercem i duszą tego „miłego miasta" jest jego Wszechnica, z której na rozległe przestrzenie borów i pól kresowych promieniuje światło wiedzy, ducha i umiłowania nad wszystko ziemi rodzinnej.

Lecz dzień 11 października 1938 roku w szeregu uroczystości inauguracyjnych naszej Wszechnicy zajmie miejsce wyjątkowe. Dziś bowiem, po raz pierwszy w jej dziejach, w rzędzie innych, stanie nowy — do godności samodzielnego i równego im wydziału podniesiony — **Wydział Rolniczy.**

Jakże odległe to czasy, gdy na inaugurację roku akademickiego 1822. 1 października, w „Dzienniku Wileńskim" ukazał się podpisany przez pierwszego profesora „agronomii" Oczapowskiego, artykuł „O rozpoczęciu kursu gospodarstwa wiejskiego w Cesarskim Uniwersytecie Wileńskim".

Nie było wówczas oczywiście nawet mowy o utworzeniu wydziału rolniczego na poziomie uniwersyteckim, ewolucja umysłów nie doirzała bowiem jeszcze do zrozumienia, że zawód rolniczy jest nie rzemiosłem, a sztuką i to sztuką najbardziej wszechstronną i trudną, wymagającą gruntownego przygotowania.

Daremnie wołał Oczapowski, że „gospodarstwo wiejskie stanowi o szczęściu i niepodległości narodów".

Katedra rolnictwa, której istnienie poraz pierwszy w Polsce uwzględniono w „ustawach" nadanych Uniwersytetowi Wileńskiemu w 1803 r. była niewątpliwie pomyślana jako rodzaj lektoratu, gdyż większą wagę w tych czasach przywiązywano do instytutów agronomicznych, na wzór otworzonego w 1820 r. Instytutu w Marymoncie, których zadaniem miało być kształcenie służby folwarcznej, a najwyżej rządców i ekonomów. Katedry rolnictwa spełniać miały jedynie rolę propagandową i uświadamiającą.

Był to jednak już poważny wyłom w dotychczasowym ustosunkowaniu się do rolnictwa jako nauki w Polsce i Oczapowskiemu, który niezrażony piętrzącymi się na każdym kroku trudnościami doprowadził wreszcie do utworzenia katedry rolnictwa w Wilnie, słusznie się należy zaszczytny tytuł pioniera wiedzy rolniczej na naszych ziemiach.

Niestety poczynania te, które tak doniosłe skutki mogły mieć dla postępu rolniczego Ziem Wschodnich, zbiegły się z najbardziej tragicznym okresem dziejów Uniwersytetu Wileńskiego, a zamknięcie jego w 1832 roku położyło kres rozwojowi młodej placówki wiedzy rolniczej w Polsce.

Decyzją Wielkiego Marszałka, już w pierwszym roku niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej wskrzeszony został Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie.

Sprawa organizacji w Wilnie wyższych studiów rolniczych nabiera życia i mimo niewypowiedzianych wprost przeszkód w postaci braku środków, trudności organizacyjnych, braku pomieszczeń, sił profesorskich itd., dzięki ofiarności margr. Janiny Umiastowskiej i wytężonym wysiłkom osób zarówno z Uniwersytetu jak i z poza jego murów, w roku akademickim 1923-24 otwarty zostaje pierwszy rok studiów Studium Rolniczego przy Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym.

Myliłby się jednak, ktoby sądził, że z chwilą uruchomienia Studium Rolniczego w Wilnie los jego i dalszy rozwój zostały zapewnione.

Dziesiątki słuchaczów którzy w braku wyższych lat studiów opuszczać musieli Wilno i przenosić się na inne wyższe uczelnie rolnicze i co parę lat powtarzająca się groźba likwidacji Studium Rolniczego — oto atmosfera, w której Studium Wileńskie nie tylko się nie załamało, lecz w najbardziej chlubny sposób zdało swój egzamin życiowy.

Nie chcemy wracać myślą do tych ciężkich i smutnych dni, gdy starania wszystkiego, co jest najlepsze w naszym społeczeństwie o utrzymanie studium spotykały się z obojętnością i niepojętym brakiem zrozumienia.

Dni te odeszły już na szczęście w przeszłość.

Pozostało po nich uczucie najgłębszego przywiązania do placówki z takim trudem wywalczonej i utrzymanej, poczucie realnej wagi, jaką ma ona dla życia gospodarczego Ziem Wschodnich i niezłomnej pewności, że zastęp przeszło stu już jego wychowanków to siła, która nie pozwoli, by w społeczeństwie naszym zrodzić się kiedyś mogła myśl, że Wydział Rolniczy Uniwersytetu Stefana Batorego jest niedość ważny lub nawet zbędny.

Dziś jest dzień radości, wzruszenia i szczęścia.

Dziś poraz pierwszy w prastarych murach Wszechnicy Batorego, wśród czerni i purpury prześwietnego senatu akademickiego zalśni żywym, świeżym blaskiem dziekański łańcuch na piersi pierwszego dziekana Wydziału Rolniczego w Wilnie — zasłużonego prof. Wacława Łastowskiego.

Łańcuch ten, dar Zw. Zaw. Rolników z Wyższym Wykształceniem w Wilnie, którego większość członków jest wychowankami Uniwersytetu Stefana Batorego — to widomy znak uczuć oddania i wierności nas wszystkich byłych wychowanków i ciała profesorskiego Wydziału Rolniczego tradycjom Wszechnicy Batorowej i wielkiej idei służenia rolnictwu Ziem Wschodnich.

Przywiązanie do ziemi rodzinnej i wysokie poczucie zaszczytnej odpowiedzialności, jaką wkłada na każdego z nas tytuł wychowanka Studium Rolniczego w Wilnie — oto elementy, których wagę stwierdzić należy w pierwszym dniu istnienia Wydziału Rolniczego i które towarzyszyć mu będą zawsze na drodze dalszego, świetnego rozwoju.

Eugeniusz Mejer.

Wojewoda Nowogródzki w Nieświeżu

Konferencja w starostwie

P. wojewoda nowogródzki przybył onegdaj do Nieświeża i odbył konferencję w starostwie. Społeczeństwo wysnuwa z tej bytności najrozmaitsze wnioski, między innymi ten, że wizyta wojewody wiąże się ze sprawą oczyszczenia atmosfery w samorządzie i urzędach samorządowych.

Zawiązał się Komitet Organizacyjny

Uroczystości ku Czci Św. Andrzeja Boboli

Odbyło się posiedzenie przedstawicieli organizacyj społecznych, na którym wyłoniony został Komitet Społeczno - Organizacyjny Uroczystości ku Czci Św. Andrzeja Boboli.

Uroczystości te odbędą się 23, 24 i 25 bm. i będą miały charakter wielkiej manifestacji religijnej. Uroczystości łączą się ze złożeniem dwu cząstek relikwii św. Andrzeja Boboli — jednej w kaplicy św. Ignacego Lojoli w Bazylice Katedralnej, drugiej w kaplicy św. Andrzeja w kościele św. Kazimierza. Złożenie cząstki relikwii w Bazylice nastąpi 23 bm., w kościele św. Kazimierza w dniu 25 bm.

Protektorat nad uroczystościami objął J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Jałbrzykowski. Na czele Komitetu Organizacyjnego stanęli między in. J. E. ks. Biskup Michalkiewicz oraz p. wojewoda Bociański.

Piszą do nas

Zabytkowy kościół w Chołchle może runąć

We wsi Chołchło (pow. molodecki), znajduje się drewniany kościółek, ufundowany w początku XVII wieku przez ówczesnego witebskiego wojewodę Kiszkę. Zabytkowy ten kościół jest w takim stanie, że w sferach powiatowo-budowlanych zrodził się projekt zamknięcia go. Projektowi temu trudno zresztą odmówić słuszności, gdyż belki stropowe kościoła przegniły, ściany dziwacznie się powyginały, tak, że lada chwila może runąć cały gmach, grzebiąc pod gruzami wiernych. Nieliczna parafia, licząca zaledwie 700 osób, rozsiana na dość znacznej przestrzeni (bo w promieniu około 20 kil.), nie jest w stanie własnymi siłami dokonać remontu kościoła. Prócz tego plebania — dom mieszkalny obecnego proboszcza — sędziwego ks. prałata Hurko stanowi również ruinę.

Zwlekać z remontem kościoła nie można ani chwili. Wprawdzie urządzona impreza w dzień odpustu, dzięki ofiarności parafian, przyniosła 330 zł., które przeznaczono na remont kościoła, jest to jednak kropla w morzu. Kościół przed powstaniem Niepodległej Polski był we władaniu prawosławnych. Czyż poto go rewindykowano, aby skazać na zagładę?

Celem niniejszego artykułu jest poinformowanie Wydziału Konserwatorskiego przy Wileńskim Województwie, oraz wszystkich tych, komu powyższa sprawa może leżeć na sercu. Chołchło znajduje się w kącie dość zapadłym, nie jest więc wykluczone, iż miarodajne czynniki w ogóle nie wiedzą o zagrożonym stanie świątyni, potrzebującej natychmiastowej pomocy.

Longin Bohdanowicz.

Żołnierze b. formacyj wojsk polskich na wschodzie połączyli się w jeden związek

9 bm. odbyło się w Wilnie ogólne zebranie żołnierzy b. formacyj wojsk polskich na wschodzie, t. j. Rosji, Syberii i Małej Azji, na którym została przyjęta jednomyślna uchwała połączenia w jedną organizację wszystkich związków b. uczestników formacyj wschodnich, a mianowicie: legionistów puławskich, b. żołnierzy I korpusu, Żeligowczyków i Kaniowczyków, Murmańczyków, Sybiraków i uczestników innych formacyj wschodnich. Zebraniu przewodniczył płk. Skorobohaty Jakubowski, wiceprezes reprezentacji b. żołnierzy w. p. na wschodzie oraz prezes i komendant główny Związku Sybiraków.

Po omówieniu spraw organizacyjnych jednomyślnie uchwalono wziąć czynny udział w akcji wyborczej do ciał ustawodawczych.



Nowe pismo w Wilnie

COMOEDIA

Pamiętamy dobrze tragiczne dzieje kilku pism literackich w Wilnie: ich powstanie „z niczego", wspaniały rozwój, hałas na cały kraj, a później smutny upadek z przyczyn od redakcji niezależnych. Ciekawe były te czasy burzy i naporu. Młodzi chodzili krętymi ulicami Wilna, otumanieni najrozmaitszymi koncepcjami, ogarnięci szałem, miotani pasją. Dziś wiele z dawnych spraw przebrzmiało, nici wiążące zespół porwały się chyba na zawsze. Część batalionu wyemigrowała, reszta odbywa tu na miejscu „dalszą ewolucję" na cmentarzysku młodzieńczych namiętności i idei.

Po dramacie wydawniczym nastąpił okres paruletniej przerwy. Teraz na scenie pojawiła się „Comoedia"— nowe pismo artystyczne w Wilnie. Nie wywoła ono „hałasu na cały kraj", nie jest obliczone na tak szeroki zasięg. Nie ma w nim pasji. Dominuje spokój i roztropny, wygodny umiar w doborze tematów. I jeśli „Comoedia" upadnie—to napewno nie „z przyczyn od redakcji niezależnych".

Pismo redaguje p. Józef Maśliński „przy współpracy Teatru na Pohulance". Znaczy to, że teatr (wespół z właścicielem drukarni „Grafika" p. Turskim) łoży na „Comoedię" pieniądze. Ale „współpraca" Pohulanki nie ogranicza się tylko do dziedziny finansowej. Pierwszy numer prawie w całości został poświęcony teatrowi. Nie napiszę reklamie teatru, bo możeby to było przesadą. Chociaż kto wie. Ostatnio o niczym tak wiele się nie pisze i nie mówi, jak o teatrze. Długa seria artykułów w prasie, exposé dyrektora przez radio, specjalna „środa literacka". Wreszcie „Comoedia". Trzeba przyznać, że redakcja starała się zgromadzić ciekawy materiał o „Wyzwoleniu" i w ogóle o Wyspiańskim. Obszerny artykuł dyr. Pohóg-Kielanowskiego pt. „Walczę z legendą tradycji" wyłuszcza rewelację jego inscenizacji (której nawiasem mówiąc — Teodor Bujnicki nie uważa za sukces i ocenia raczej jako przegraną), porywa nas frapujący wiersz Jerzego Zagórskiego „Daniel", z uwagą czytamy interesujące spostrzeżenia Tymona Niesiołowskiego „Malarstwo Wyspiańskiego".

Redaktor „Comoedii" wygrzebał nawet i przedrukował fragment szopki „Żagarystów" z 1933 r. p. t. „Igry ku czci Wyspiańskiego", jak też i artykuł „Stanisław Wyspiański poeta naszego pokolenia" Władysława Zawistowskiego ze „Sceny Lwowskiej" rok 1932. „Comoedię" zdobi portret Wyspiańskiego, a pod nim cytaty o sztuce, poezji, duszy. Na tych cytatach wpadł nieopatrznie Jerzy Wyszomirski, autor zgrabnego zresztą komponowanego artykułu pt. „Dramat Wyspiańskiego". Do tego artykułu jednak odnosimy się nieufnie. Wyszomirski bowiem, recenzując w „Słowie" „Comoedię" nie zorientował się skąd są cytaty (te pod portretem) i wyśmiał słowa.. Wyspiańskiego, przypisując ich autorstwo.. Kielanowskiemu. Komedia z tą „Comoedią".

Inna sprawa, że dyr. Kielanowskiego trzeba zaatakować. On to chyba, a nie kto inny, narzucił poszczególnym wypowiedziom płaczliwy ton. W „Comoedii" znajdujemy aż trzy oficjalne wynurzenia: „Słowo od redakcji", „Słowo od Dyrekcji Teatru" i wyznanie wiary kierownika Teatru Objazdowego. Wszystkie trzy posiadają jedną wspólną cechę.

Ma głos redaktor: „Każdy następny numer „Comoedii" zawierać będzie inowacje, będące owocem wspólnego doświadczenia: czytelników i redakcji. Obserwujcie je, dzielcie się z nami radą i krytyką, pomóżcie nam!"

Dyrektor pisze: „...Wilno zobowiązuje do stworzenia teatru żywego, gorącego, indywidualnego, w pełni artystycznego. Do stworzenia takiego teatru jest jednak konieczna pomoc społeczeństwa. I o tę pomoc — o zainteresowanie teatrem — proszę".

Kierownik Teatru Objazdowego tak samo: „...o takie poparcie na początku naszej naprawdę ciężkiej i odpowiedzialnej pracy Społeczeństwo Ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej gorąco prosimy".

Pomóżcie nam! Proszę! Prosimy! Zgoda. Ale panowie wpierw dajcie nam! Dajcie coś, pokażcie co popierać, czemu i komu pomagać. Dotąd mamy na Pohulance huśtawkę „Tekla" — „Wyzwolenie"—„Subretka"— Ordonka. Być może widz nie odzyskał jeszcze równowagi, by móc silnym ramieniem wesprzeć.

„Comoedia" ogłasza: „Zeszyt pojedyńczy 40 gr. w teatrze 30 gr.". Napewno ludzie będą uczęszczać specjalnie na Pohulankę, by kupić tam „Comoedię" za 30 groszy.

Żart na bok. Pismo jest umiejętnie prowadzone i zasługuje w zupełności na poparcie. Obok teatraljów pierwszy numer zawiera szereg różnorodnych artykułów. Więc doskonałe „Recenzje i sprawozdania z minionego lata" zdolnego wileńskiego satyryka Jana Huszczy, nieco łzawy, ale całkiem przyjemny felieton „Dni Mickiewiczowskie w Nowogródku" R. W. Horoszkiewicza, „Nieróbstwo Związku Propagandy Turystycznej" Józefa Lewona, wiersz Aleksandra Rymkiewicza „Wystawa fotograficzna na Targach Północnych" ks. dr. Śledziewskiego, „Tydzień, z którego wyrosną lata kultury" Stanisława Turskiego.

„Comoedia" nie chce bynajmniej stać się pismem dla szczupłej garstki specjalistów". Jeśli redakcja wcieli te słowa w czyn, i wyzbędzie się pewnej pretensjonalności — bez wtykania do rąk w teatrze — o pismo sami ludzie będą pytać i nabywać w kioskach.

Anatol Mikułko

Teatr na Pohulance

„SUBRETKA“

Komedia w 4 aktach (5 odsłonach) Jacques Devala, przekład G. Olechowskiego, reżyseria Z. Karpińskiego, dekoracje J. i K. Golusów, projekty kostiumów M. Karpińskiej

Deval ma u publiczności całego świata kredyt zapewniony, a publiczność wileńska bynajmniej nie stanowi w tym wyjątku. Oglądaliśmy w Wilnie lat ubiegłych „Mademoiselle“, (nie zapomniana rola Żmijewskiej), potem „Stefka“ (doskonały start M. Węgrzyna) — sztuki, którym zawdzięczał Deval swe miejsce wśród cenionej ekipy młodego teatru francuskiego: obok Pagnola i Acharda, nie wiele niżej od Cocteau i Giraudoux. Potem przyszedł „Towariszcz“ (gdzie Łodziński w świetnej scenie, pod dźwięki gitary uczył fechtunku Kersena) i miał jeszcze większe powodzenie. Tylko z tym powodzeniem to dziwna historia — im sztuka słabsza, tym powodzenie mocniejsze. „Towariszcz“ był najsłabszy i pobił wszystkie dewalowskie rekordy... Zdaje się, że wystawiona obecnie „Subretka“ ma jeszcze większe szanse. W każdym razie pochód jej przez sceny obu kontynentów jest jak dotad — „triumfalny“.

Zjawisko tłumaczy się tym, że zarówno Devala jak i towarzyszy (Pagnol, Achard, Sarment et cons.) zbałamuciło powodzenie, pociągnęła magnetyczną siłą gruba forsa, liczne tantiemy, łatwa sława na bulwarach. Ci utalentowani panowie wyszli od poezji, od pesymizmu, od subtelności psychologicznych i stworzyli Francji dobrą klasę dramatopisarską. Dziś — chcą „żyć i innym dać żyć“, rozmieniają swe wielkie zdolności na łatwy do nabycia humorek, tym już tylko górujący nad humorkiem stałych dostawców, że nieco subtelniejszy i w nieco lepszym smaku. — Jeszcze jedna „zdrada klerków“. Ale po-wo-dze-nie rośnie crescendo...

W pogoni za publicznością zapuścił się Deval tym razem do Ameryki. Gdy publiczność na „Subretce“ słyszy w nadmiarze różne powiedzonka na temat Francja — U. S. A. i czasem się dziwi a czasem śmieje, to warto wiedzieć, że sztuka ta pierwotnie była napisana po angielsku i przeznaczona na amerykański rynek. — Równie dobra forma „ambasadorstwa kulturalnego“, jak „chór kozaków dońskich“, czy nasz „balet reprezentacyjny“. Myślę że tu w Wilnie reżyser sztuki, p. Karpiński (którego pamiętamy z czasów „Zelwera“ i „cieszymy się oglądać“, znowu — w awansie i dobrej formie) posiedzi sobie jeszcze na przedstawieniach, zanotuje pilnie, kiedy to mianowicie publiczność śmieje się, a kiedy tylko dziwi i przetrzebi odpowiednio kilka zbędnych kwestyj o naszej kochanej sojuszniczce.

W każdym razie chodziło o konfrontację obyczajową dwuch kultur, dwuch kontynentów, dwuch różnych wytworów z serii mieszczańskiej. Oczywiście, konfrontacja taka, to nic tragicznego. Aby się dobrze bawiono, aby tantiemy autorskie rosły wszystko musi się skończyć dobrze i ku honorowi stron obu. Ale bądź co bądź, pewien smaczek zawualowany w niedopowiedzeniach, pewien podniecający dreszczyk — jest.

Do domu skrachowanych nagle milionerów amerykańskich, jedyną nadzieję pokładających w bogatym ożenku syna, wraca ten syn niczego nie przeczuwając i wiezie ze sobą... żonę Francuzkę, swą dawną koleżankę uniwersytecką z Paryża. Amerykanie lubią hazard, grę i kryzysy, jest to dla nich potrzeba wyobraźni i potrzeba temperamentu. Jeśli gra bierze przypadkiem obrót kiepski, to Amerykanin szuka wyjścia kosztem serca, kosztem swych wartości ludzkich — powiedzmy. Inaczej Francuzi, a przynajmniej Francuzki. Te także lubią hazard i grę, ale u nich jest to potrzeba serca, głowa natomiast jest i pozostaje jasna i rządzi człowiekiem tak, aby z rzeczy najgorszych wyprowadził bez szwanku siebie i swoich najbliższych. Oto mniej więcej postawa autora sztuki. — Młoda Francuzeczka myślała że za oceanem czeka ją raj z bajki, teraz — w ostatniej chwili, ale jeszcze w porę — dowiaduje się jak rzeczy stoją, pojmuje, że w takiej chwili mogą ją tu poprostu znienawidzieć. Zapada decyzja — skorzystać z zabawnego qui - pro - quo, zostać w tym domu nierozpoznaną: jako panna pokojówka, czekać aż kryzys minie i zdobywać sobie serca tych ludzi, którzy nie wiedząc o tym stanowią już jej nową rodzinę. Bieg wypadków awansuje małą niemal na bohaterkę. Ona łagodzi konflikty, ona tuszuje ciemne sprawki i desperackie odruchy, rozładowuje atmosferę, zmienia poprostu tym ludziom ich twardą, kanciastą i pruderyjną wersję życia i stylu życiowego na bardziej pogodną, ludzką, łacińską. Jakaż radość, gdy się wszystko szczęśliwie zakończy, ale i przedtym jest wzruszenie, i dowcip i śmiechu masa, do czego, jak wiadomo, widz ma prawo za swoje pieniądze.

Jeśli chodzi o realizację sceniczną, to przyznając jej podstawowe wartości „lekkiej komedii“: humor, zręczność i żywe tempo, chciałbym jednocześnie pojeździć trochę na jednym ze swych ulubionych koników. Będąc mianowicie zdecydowanym wrogiem „autentyzmu“ w poezji wielbię go i uważam za niezbędny w teatrze obyczajowym. Mówmy konkretnie: — oto para skrachowanych milionerów amerykańskich wychodzi zgnębiona ze swego hallu, czy salonu i on pociesza swoją s t a r ą, że bądź co bądź, biedacy t a k i c h apartamentów nie mają. Popatrzyłem na ten apartament wybudowany na scenie — jasne bardzo estetyczne, choć skromnymi środkami urządzone wnętrze; mogłoby należeć do jakiegoś m ł o d e g o inteligenta na dorobku w Europie. (Nie w Ameryce, bo tam młody inteligent na dorobku mieszkałby w pokoiu — maszynie do mieszkania, oczywiście standaryzowanej i wynajętej z meblami). Patrzyłem i słowa tych dwojga starych, którzy wspólnie przez całe życie gromadzili amerykańskie dolary, zabrzmiały dla mnie pusto. A mogły nabrać treści, i to żywej, komediowej, gdyby na scenie było coś ze sztafażu, którym nas karmią filmy amerykańskie: marmury, pseudoklasycyzm obok modernizmu, a po kątach — p a l m y ! Palmy w ceberkowatych wazonach, odkurzane „elektroluksem“ — oto czego brakowało, żebyśmy się w tym miejscu mogli uśmiechnąć, pełni ironicznego współczucia. I toby właśnie dało nam „francuskie spojrzenie na Amerykę“, dało posmak autentyczności.

Może najbardziej autentyczny był w tym domu kamerdyner (p. Martyka), fagas z tresurą niewątpliwie angielską, ale o m e n t a l i t é echt - amerykańskiej. Dobrą sylwetkę girls z milionami dała p. Śląska której zawdzięczamy jedną z chwil dobrej komedii, gdy na świetnie wyczutym tonie zapewnia swego chłopca o czekającej ich miłości. Pan Surzyński był może jak na młodego amerykanina trochę zanadto.. włoski, ale poza tym zasłużył się dobrze sztuce i widowni. Pp. Jasińska - Detkowska, Korwinówna, Jaśkiewicz, Wołłejko i Żuliński — poprawni, przy czym pierwsza trójka odrobineczkę „przerysowana“.

Wreszcie p. Władysława Nawrocka, tytułowa „subretka“, bohaterka wieczoru. Jeśli z amerykanizmem było różnie, to francuskość wypadła czarująco. Młodziutka artystka świetnie zżyta z zabawnym językiem, którym kazał jej mówić tłumacz, wydobywała przy jego pomocy wszystko, co chciał autor, a więc humor, wdzięk, temperament, ową ciepłą „ludzkość“ którą tak lubimy na scenie, a wreszcie wzruszającą „wielkość tego małego serduszka“. Próżno argusowe oko recenzenckie wypatrywało z niepokojem, że, no dobrze ,dobrze, ale kiedy się ta mała (zabawnie kontrastująca z iście amerykańskim kalibrem p. Surzyńskiego) — potknie jednak“. Tego „jednak“ nie było, a „mała“ swymi delikatnymi sposobikami opanowała zupełnie i tych Amerykanów na scenie i widownię. Pani Nawrocka to zdaje się jeszcze jedno ogniwo do łańcuszka pięknym dziś metalem świecących talentów aktorskich, które okrzepły w Wilnie.

Józef Maśliński.

Początek ćwiczeń Legji Akademickiej w Wilnie

Ćwiczenia Legji Akademickiej dla studentów I roku wszystkich wydziałów USB i szkoły Nauk Politycznych rozpoczną się dn. 22 października. Zbiórka w koszarach I Brygady, stadion sportowy o godz. 7.25 rano.

Ćwiczenia dla studentów II roku wydziałów: Prawa, Humanistycznego, Sztuk Pięknych, Teologii, oraz ze Szkoły Nauk Politycznych rozpoczną się dnia 26 października.

Ćwiczenia dla studentów II roku studiów wydziałów: Lekarskiego i Farmacji, Matematyczno - Przyrodniczego i Rolniczego USB rozpoczną się w sobotę dnia 15 października.

Wiadomości radiowe

DZIECKO NA WSI KRESOWEJ.

Jak często jest źle dziecku wileńskiemu chociaż ma ono kochających rodziców a więc nie jest samotne. Mimo to jest smutne, zaniedbane i źle rozwinięte fizycznie. Jakie są tego przyczyny, jakie recepty na wyjście z impasu, radzimy posłuchać interesującej prelekcji radiowej, którą wygłosi Kazimierz Rodziewicz we wtorek, 11 października, o godz. 13.05.

RECYTACJE PROZY.

Tematem środowych i czwartkowych recytacyj (12 października i 13 października) będzie interesująca książka Jana Parandowskiego „Trzy znaki Zodiaku‘. Do lektury wybrane zostały dwa opowiadania „Pod kulą ziemską“ i „Nowa godzina historii“. W czytankach wiejskich czytane będą fragmenty z powieści Bolesława Biernackiego „Wódz legionów“ (piątek, 14 października i sobota 15 października). Przypominamy, że lekturę prozy Rozgłośnia Wileńska nadaje w sezonie - jesienno - zimowym, o godz. 8.50.

„Maszerować !“

Radio w przyszłej wojnie

Ostatnie wypadki — które przyniosły przyłączenie Śląska Zaolzańskiego do Polski — dały kolosalne doświadczenie. Wykazały przede wszystkim ogromną sprawność i potrzebę radia w takich chwilach.

Kiedy wydarzenia o historycznej wadze następowały jedne po drugich — obok nadzwyczajnych wydań prasy, radio było jedynym skutecznym informatorem, który momentalnie powiadamiał wszystkich o wszystkim.

Ludzie formalnie nie odrywali się od głośników i słuchawek. W takich momentach mogliśmy dopiero zdać sobie dokładnie sprawę z tego, że radio — to potęga.

Wzbijały się do góry pióropusze darni po wybuchach granatów, sucho trzeszczały karabiny maszynowe, padały trupy, lała się ludzka krew, przemalowując mapę Europy. Warczały nad bezkresami wód samoloty pędzących na narady dyplomatów. W stolicach toczyły się decydujące rozmowy.

O tym wszystkim wnet donosiło radio, tak, że niejako każdy słuchacz był obecny osobiście przy rozgrywających się wypadkach.

Gdy została przerwana komunikacja telefoniczna i kolejowa — radio było **dosłownie wyłącznym** źródłem informacji co się dzieje w Czechach.

Na podstawie tych doświadczeń — nie będzie przesadą, jeśli nazwiemy radio **najszybszym rozpylaczem** wiadomości po świecie o tym, co się wydarzyło na świecie.

Razem z prasą więc stanowi radio olbrzymi megafon, który dostarcza publiczności strawy duchowej, równie ważnej dla życia, jak chleb.

Nie dające się wprost określić znaczenie posiada radio na wypadek wojny.

Jak już wiemy nie inną, a tylko radiową drogą padł w przełomowym dla Polski momencie rozkaz: **„maszerować“!** Usłyszał ten rozkaz cały kraj i myślami wkroczył wraz ze zwartymi kolumnami wojska na dawne nasze ziemie, by zatknąć tam polskie sztandary.

A przecież właściwie żadnej wojny nie było. Można sobie wyobrazić jak doniosłą rolę będzie spełniać radio w **„prawdziwej“** wojnie. Decydować w niej będzie szybkość, a na tym polu radio dotąd jest bezkonkurencyjne.

Kto może pierwszy zasygnalizować o nalocie eskadr nieprzyjacielskich samolotów?

Na to pytanie zdaje się nie potrzeba odpowiadać.

Poszczególny abonent — to żołnierz, którego radio może zmobilizować w każdej chwili.

Jest oczywistym, że przyszłą wojnę wygrają państwa, mające najlepiej działające radiostacje .

4 kluby hazardowe wykryto w ciągu jednej nocy

„Makao“ i „Chemin de Fair“ nadal kwitną w Wilnie

Ubiegłej zimy władze przeprowadziły likwidację potajemnych klubów gier hazardowych w Wilnie. Akcja ta, w wyniku której zesłano 4 zawodowych organizatorów gier hazardowych do Berezy, przyniosła pozytywne skutki. Wszystkie większe kluby uległy likwidacji

Od tego czasu minął niespełna rok a już policja znalazła się w posiadaniu informacyj, że na terenie miasta prosperuje kilka mniejszych klubów, w których uprawiane są gry hazardowe, jak „makao“ i „chemin de fair“.

Wydział śledczy przeprowadził ubiegłej nocy szereg rewizyj w podejrzanych mieszkaniach. Nocna obława przyniosła obfity plon. Wykryto 4 kluby gier hazardowych; 2 z nich mieściły się przy ul. Tatarskiej, jeden przy ul. Ś-to Jakubskiej i jeden przy ul. Garbarskiej W każdym z tych klubów podczas wkraczania policji przebywało od 10 do 15 graczy, pochłoniętych hazardem.

Zmarł Czesław Limanowski

Ofiara katastrofy motocyklowej na szosie lidzkiej

Wczoraj rano zmarł w szpitalu św. Jakuba 30letni Czesław Limanowski, urzędnik miejski, zam. przy zauł. Nikodemskim 12. Limanowski uległ katastrofie motocyklowej. Prowadził on grupę motocyklistów, udających się do Lidy. Na 19 klm. Traktu Lidzkiego Limanowski, jadący na czele wpadł na furmankę. Motocykl został strzaskany, zaś Limanowski doznał ciężkich obrażeń i wstrząsu mózgu.

Koledzy autobusem przewieźli rannego do Wilna do ambulatorium pogotowia — skąd skierowano go do szpitala św. Jakuba.

Był już w agonii. Tragiczny zgon ś. p. Czesława Limanowskiego wywołał wśród urzędników miejskich przygnębiające wrażenie. Osierocił on żonę i dzieci. (c).

W Landwarowie wykoleiła się lokomotywa litewska

Do Kowna pociąg zawiozła lokomotywa Wil. Dyr. P. K, P

W niedzielę na stacji kolejowej w Landwarowie podczas manewrowania litewskiego pociągu wykoleiła się lokomotywa, ulegając zepsuciu.

Pociąg litewski zawiozła do Kowna lokomotywa Wileńskiej Dyrekcji PKP. (c).

Dzieje pewnej sieroty w Nowogródku

Panna Józefa Mikijańcówna, zamieszkała ostatnio w Nowogródku przy ul. Hołówki, jest jedną z wielu wychowanic Wojew. Związku Międzykom. Opieki Społecznej w Nowogródku. Dzięki tej instytucji i swoim wybitnym zdolnościom ukończyła gimnazjum w Nowogródku i kursy administracyjne w Warszawie. Poza tym ma za sobą kilkuletnią praktykę w prowadzeniu ksiąg zakładu wychowawczego. Pomimo jednak swych zdolności i uzyskanych dyplomów, dotychczas nie może znaleźć dla siebie pracy zarobkowej i gdyby nie życzliwa pomoc rodziny st. poster. P. P., która przygarnęła ją pod swój dach, znalazłaby się dzisiaj dosłownie na bruku. Wszystkie jej starania tak w biurze Związku Międzyk. Op. Społ., jak w różnych urzędach i wreszcie Wojew. Biurze Funduszu Pracy — spełzły na mdłej obietnicy, że może, że kiedyś, że się zobaczy, że się pomyśli, że niech czeka...

Do takich odpowiedzi młodzież szukająca pracy jest już przyzwyczajona, ale panna J. Mikijańcówna jest sierotą, bez własnego kąta i rodziny, nie posiadająca ani środków do życia, ani żadnej protekcji, tak niezbędnej w dzisiejszych czasach. Gdzież więc ma się podziać i czekać? Przecież nie może nadużywać gościnności biednego funkcjonariusza P. P., który i bez tego ma liczną rodzinę. Poza tym jakiż cel był tej nauki? Czy po to ją uczono i wychowywano, aby miała zmarnieć w zaraniu swych lat, u progu samodzielnego życia? Czyż naprawdę Związek Międzyk. jest bezradny? Jakoś nie chce się w to uwierzyć. Wszak członkami rady tego Związku są wszyscy starostowie, którzy mają bardzo duże możliwości w udzieleniu posady i powinni zatroszczyć się o to, aby włożone koszta i trudy wychowania sieroty nie poszły na marne. Nad takim zjawiskiem nie można przechodzić d porządku dziennego. A nie jest ono odosobnione.

Wyrok w procesie o klejnoty hiszpańskie

Sąd zwrócił zakwestionowaną biżuterię emigrantowi hiszpańskiemu

Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie ogłosił wyrok we frapującej sprawie przemycenia do Wilna z Madrytu cennych klejnotów, które zostały ujawnione w safesie banku Bunimowicza. Wyrok ogłoszono przy drzwiach otwartych, to też sala sądu wypełniona była po brzegi.

Sąd Okręgowy oskarżonych: Dawida Bunimowicza, Jakuba Salesa i Grzegorza Landau uniewinnił. Roman Plaza, walczący obecnie, jak już donosiliśmy na froncie rzeki Ebro w szeregach armii gen. Franco, został skazany na zapłacenie grzywny w wysokości 1000 zł.

Zajęte przez władze klejnoty sąd postanowił zwrócić don Miguel Wictor Velasquez, który jak to stwierdził przewód sądowy, okazał się ich prawnym posiadaczem.

Po ogłoszeniu wyroku na sali rozległ się szloch: To płakała z radości żona Wiktor Velasquez. Hiszpański wygnaniec promieniował z radości.

Sąd polecił ponadto Izbie Skarbowej ściągnąć od właściciela klejnotów przypadającą państwu opłatę celną. (c).

Dynię wagi 76 kg.

dostarczył rolnik na wystawę w Stołpcach

W Stołpcach odbył się rejonowy pokaz rolniczo-handlowy. Najokazalej wystąpił ze swymi zbiorami 5-hektarowy rolnik Żywicki Jan z Odcedy, gm. stołpeckiej, który na swej ziemi prowadzi wzorową gospodarkę. Między innymi dostarczył on dynię której średnica wynosiła 145 cm. Dynia ważyła 76 kg., czyli według wagi przyjętej na wsi około 5 pudów.

KRONIKA

Październik **10** Poniedziałek

Dziś: Placyda i Zenaidy
Jutro: Ludwika

Wschód słońca — g. 5 m. 40
Zachód słońca — g. 4 m. 31

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dnia 10 X. 1938 r.

Ciśnienie 754
Temperatura średnia + 9
Temperatura najwyższa + 14
Temperatura najniższa + 4
Opad 2,3
Wiatr: południowo - zachodni
Tendencja: lekki wzrost
Uwagi: chmurno, przed południem deszcz

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela (Niemiecka 15); Wiwulskiego (Wielka 3).

Ponadto stałe dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— **Zarząd Stow. Właścicieli Nieruchomości m. Wilna** zwraca się z apelem do właścicieli domów w Wilnie ażeby flagi wywieszane w dnie Świąt Narodowych miały wygląd estetyczny, oraz odpowiadały odnośnym przepisom. Barwami państwowymi są kolory biały i czerwony w dwuch poziomych równoległych pasach o równej szerokości i długości, z których górny jest biały, dolny zaś czerwony. Kolor czerwony odpowiada barwie cynobru.

— **Brudy i nieporządki w fabrykach i wytwórniach chałwy.** Władze sanitarne przeprowadziły ostatnio lustrację fabryk chałwy i cukierków. W całym szeregu zakładów stwierdzono antysanitarne warunki pracy, w związku z tym właścicielom fabryk wymierzono surowe kary.

Jedną z wytwórni przy ul. Stefańskiej zamknięto.

SPRAWY SZKOLNE

— **Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji** Szkolnictwa Średniego Z. N. P. zawiadamia, że zapisy na Kursy z zakresu gimnazjum nowego i starego typu przyjmuje się codziennie w g. 17—18 w lokalu Kursów ul. **Zawalna 21.** Wykładają profesorowie o pełnych kwalifikacjach pedagogicznych.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **345 Środa Literacka** odbędzie się 12 października o godz. 20.15; wypełni ją odczyt na temat: Czechy i Śląsk Cieszyński jako przedmiot sporu polsko-czeskiego.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Dziś ogólne zebranie członkiń Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.** — Dziś, tj. 11 października rb. odbędzie się Ogólne Zebranie Członkiń ZPOK. z referatem p. Marii Hillerowej na temat „Sprawy wyborcze do Sejmu i Senatu". Zebranie odbędzie się w lokalu Związku przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3/5 m. 3, początek punktualnie o godz. 6 wiecz. Członkinie ZPOK proszone są o jak najliczniejsze przybycie.

— **Zarząd Koła Wileńskiego Z. O. R.** komunikuje, iż 11 bm. (wtorek), o godz. 18 we własnym lokalu przy ul. Orzeszkowej 11-a 1 zostanie wygłoszony przez p. dyr. Studnickiego odczyt pt. „Polska a Węgry".

W związku z powyższym Zarząd Koła wzywa wszystkich członków Z. O. R., do jaknajliczniejszego przybycia.

NOWOGRÓDZKA

— **P. Kopacz opuścił Nowogródek.** Znany powszechnie w Nowogródku stary, rutynowany kupiec p. Stanisław Kopacz, wiceprezes Stow. Kupców Polskich i członek O. Z. N., sprzedał swój sklep żonie emeryt. funkcj. P. P. i wyjechał na stałe do Wilna, gdzie kształci dwuch swoich synów.

Do Nowogródka p. Kopacz Stanisław przyjechał w 1922 i wraz z p. Zawadzkim założył restaurację, którą następnie wykupił od wspólnika. Po paru jednak latach zlikwidował i wydzierżawił bufet w „Ognisku". W 1928 r. dostał własną koncesję wódczaną i założył sklep spożywczy który rozwinął i postawił w rzędzie najlepiej prosperujących w Nowogródku sklepów spożywczych. Bal.

NIEŚWIESKA

— **Nowozorganizowana Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Nieświeżu** rozwija się coraz lepiej. Uruchomiono dwa oddziały w Horodzieju i Snowiu oraz przygotowano grunt do otwarcia trzeciego w Horodzieju. W miesiącu wrześniu br. spółdzielnia zrobiła łącznie obrotów na 100 tys. złotych. Z terenu powiatu nieświeskiego spółdzielnia eksportuje w dużych ilościach bekonową trzodę chlewną do Anglii.

WOŁOŻYŃSKA

— **Manifestacja w Wołożynie.** 2 b. m. celem zamanifestowania radości z powodu Zwycięstwa Narodu Polskiego i przyłączenia Śląska Zaolzańskiego, w Iwieńcu, pow. wołożyńskiego, woj. nowogródzkie go odbył sie wielki wiec. Udział wzięły organizacje O. Z. N., Strzelcy, Harcerze, Młodzież Katolicka, Straż Pożarna, Młodzież Szkolna i liczni mieszkańcy miasteczka i wsi okolicznych. Ogółem ponad 2 tys. ludzi.

DZIŚNIEŃSKA

— **Powiesił się w areszcie gminnym.** W areszcie gminnym w Parafianowie w dniu 7 bm. o godz. 3 powiesił się na kratach Felicjan Potaczyk, m-c wsi Zaborce, gm. parafianowskiej, umysłowo chory. — Potaczyk był osadzony w areszcie chwilowo. jako niebezpieczny dla otoczenia.

GRODZIEŃSKA

— **Uruchomienie kierownictwa akcji Obozu Zjednoczenia Narodowego.** Zostało uruchomione biuro kierownictwa akcji Obozu Zjednoczenia Narodowego na Grodno oraz powiaty grodzieński i wołkowyski. Na kierownika powołano członka Zarządu Miejskiego p. Aleksandra Mikulskiego. Biuro mieści się przy ul. Brygidzkiej 11 m. 1

— **Poświęcenie gmachu szkoły powszechnej.** Odbyło się poświęcenie nowego gmachu szkoły powszechnej Nr 8 w Grodnie przy ul. Bazyliańskiej.

— **Kino:** Apollo — „Profesor Wilczur". Pan — „Patrol na pustyni". Helios — „Tygrys Esznapuru i Rewia", „Ta joj, ta my ze Lwowa". Lux — „Przy drzwiach zamkniętych". Uciecha — „Historia jednej nocy".

— **Na pomoc dla uchodźców Zaolzia.** Rada Pedagogiczna i grono Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. E. Plater w Grodnie przesłało 102 zł. 50 gr. do Komitetu w Katowicach.

— **Według pogłosek** do Sejmu mają kandydować ks. dyr. Potrzebski, p. Marty nowski i p. Bołądź. Do Senatu zaś p. mec. Terlikowski.

— **Zakończenie budowy szosy Grodno— Druskieniki.** Została zakończona budowa odcinka 20-klm. odcinka szosy Grodno—Druskieniki.

— **Marcinkańce mają elektrownię.** — Dzięki inicjatywie i wysiłkom ks. proboszcza Z. Bułkiewicza, w Marcinkańcach zostala uruchomiona elektrownia.

Poświęcenie Chrz. Hali Targowej w Oszmianie

W niedzielę w Oszmianie odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia pierwszej Chrześcijańskiej Hali Targowej. Aktu poświęcenia dokonał w obecności przedstawicieli władz państwowych, Związku Drobnych Kupców i Straganiarzy, zrzeszeń kupieckich, rolniczych, prasy i zaproszonych gości ks. dziekan Bolak, który wygłosił równocześnie okolicznościowe przemówienie.

Następnie zabierali głos: dyr. Izby Przemysłowo - Handlowej, inż. Barański, prezes Związku Drobnych Kupców i Straganiarzy p. Sikorski, mgr. Ryńca i inni.

Nowowybudowana hala posiada 20 sklepów, reprezentujących wszystkie branże towarowe. Koszt budowy hal wyniósł 12.000 złotych.

Są to pierwsze hale targowe wybudowane na Ziemiach Wschodnich. W roku przyszłym podobne hale wybudowane zostaną w Mołodecznie, Rakowie i innych miastach woj. wileńskiego.

Piękną tę uroczystość starała się zmącić grupka elementu narodowo nam obcego, która dostała należytą odprawę od licznie zgromadzonej ludności.

Urzędnicy zabiegają o 50-proc. zniżkę na kolejach

W związku z układaniem nowego budżetu państwa, stowarzyszenia urzędnicze wystąpiły do Rady Ministrów i Ministerstwa Komunikacji z petycją o zwiększenie ulg przy nabywaniu biletów kolejowych przez urzędników państwowych. Organizacje urzędnicze zabiegają o podniesienie zniżek z 33 na 50 proc. i rozciągnięcia tych ulg na rodziny urzędników.

Zastrzelił żonę bo nie chciała z nim żyć

Sąd skazał zabójcę na 8 lat więzienia

W czerwcu b. r. mieszkańcy Słobody pod Trokami zostali poruszeni zbrodnią, której ofiarą padła młoda kobieta, Janina Stupakowa.

Stupakowa przebywała w ogródku swych rodziców. Nagle zbliżył się do ogrodzenia jej mąż Piotr. Nie mówiąc ani słowa, wydobył z kieszeni rewolwer i oddał do żony kilka strzałów. Stupakowa poniosła śmierć na miejscu.

Tegoż dnia Stupak zgłosił się na posterunek policji w Trokach, przyznał się do popełnionej zbrodni i wręczył dyżurującemu policjantowi rewolwer.

Dochodzenie wykazało, że Stupak często pił, maltretował żonę, domagał się od niej jakiegoś przywłaszczonego mu rzekomo przez jej rodziców posagu i tym postępowaniem zmusił żonę do ucieczki. Zamieszkała ona u rodziców wraz z córeczką i nie chciała wrócić do męża.

Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie skazał Stupaka na 8 lat więzienia. (c).

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— Dziś, we wtorek dnia 11 października o godz. 18 (6 wiecz.). Teatr Miejski na Pohulance gra świetną komedię współczesną J. Devala „SUBRETKA" w reżyserii Ziemowita Karpińskiego.

— **„Tekla" Jerzego Kossowskiego na prowincji!** Dziś, we wtorek dnia 11 października zespół Teatru Miejskiego z Wilna gra świetną sztukę Jerzego Kossowskiego „TEKLA" w Lidzie.

— **Wieczór Hanki Ordonówny w Teatrze na Pohulance!** W sobotę dnia 15 października r. b. o godz. 20 w Teatrze Miejskim na Pohulance — wieczór Hanki Ordonówny. Nowy repertuar. Całkowity dochód z koncertu przeznaczony na walkę z gruźlicą na wsi. Ceny miejsc od 1.00 do 5.00 zł.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Wesoła wdówka" po cenach zniżonych.** Dziś jedno z ostatnich przedstawień operetki „Wesoła wdówka" z Janiną Kulczycką. Ceny zniżone.

— **Występy znakomitych artystów operowych w „Lutni".** Jutro i w czwartek grane będą dwie opery: **„Traviata" i Poławiacze pereł".** Udział biorą artyści tej miary co Ada Sari, E. Mossakowski, I. Popławski i inni, przy pulpicie R. Rubinsztejn.

Spółdzielcy kupują 10 samochodów sanitarnych dla armii

Lokalny komitet zbiórki w Wilnie

Uchwała XXVI Zjazdu Pełnomocników Związku „Społem" o ufundowaniu przez polską spółdzielczość spożywców na cele obrony państwa dziesięciu samochodów sanitarnych, odbiła się wielkim echem wśród społeczeństwa. Na zew Zjazdu pośpieszyły z deklaracjami liczne spółdzielnie i zespoły pracowników spółdzielczych, opodatkowując się na cele zbiórki.

Rada Nadzorcza Związku „Społem," powołała Komitet Wykonawczy zbiórki, który ze swej strony powołuje lokalne Komitety Wykonawcze.

W związku z tym powstał lokalny Komitet Wykonawczy w Wilnie w nast. składzie: Jensz Henryk — przewodniczący, Owczynnik Br. — zast. przewodniczącego, Radziuszowa Stanisława — sekretarz, Na mieciński Ant., Zalewski Miecz., Rudzki Miecz., Nowak Andrzej, Skowroński St., Zatorska Klara, oraz Hrebko-Kowalewski Józef w Głębokiem, Aleksandrowicz St. w Sołach jako członkowie komitetu.

Zadaniem Komitetu jest propaganda akcji zbiórkowej oraz dopilnowanie wpłat od wszystkich spółdzielni okręgu wileńsk.

Skrytobójstwo

Zapukał w nocy do okna, oślepił latarką elektryczną i strzelił w serce

6 bm. w kol. Podhajce, gm. jodz kiej. wystrzałem z rewolweru przez okno został zabity 54-letni Maciej Matwiejew. W toku dochodzenia ustalono, że w nocy ktoś zapukał do okna Matwiejewa, prosząc o przenocowanie. Gdy Matwiejew podszedł do okna nieznany osobnik zaświecił latarką i wystrzelił do Matwiejewa, trafiając w serce i zabijając go na miejscu. Zachodzi przypuszczenie, że tłem zabójstwa była zemsta. Dalsze śledztwo w toku.

—oOo—

Poseł Charwat bawił w Wilnie

Bawił w Wilnie poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Kownie minister Charwat. Poseł Charwat odjechał do Kowna.

RADIO

WTOREK, dnia 11 października 1938 r.

6.57 Pieśń poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 7.45 Gimnastyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Program na dziś. 8.15 Muzyka poranna. 8.50 „Kobieta szuka posady' — pogawędka dla kobiet Ireny Sawickiej. 9.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Muzyka baletowa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.05 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Sprawy wiejskie: „Dziecko na wsi kresowej" — pogadanka Kazimierza Rodziewicza. 13.15 Muzyka lekka. 14.00 Przerwa. 15.00 „Mam 13 lat" — powieść Janiny Morawskiej dla młodzieży. 15.15 Mała skrzyneczka prowadzi Ciocia Hala. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16.25 Utwory fortepianowe kompozytorów rosyjskich w wyk. Aleksandra Wielhorskiego. 17.00 Z życia wielkiej uczonej Marii Skłodowskiej - Curie — odczyt. 17.15 Duety kompozytorów polskich. 17.30 Z pieśnią po kraju. 18.00 Sylwetki sportowców 18.05 Kwadrans skrzypiec. 18.20 „Co nowego u samego' — gawęda Ciotki Albinowej z kumem Antonim. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe. 21.00 „Najpiękniejsze kwartety i kwintety klasyków wiedeńskich'. 21.55 Istota czystej sztuki ludowej — odczyt. 22.10 Gaetano Bonizetti: „La Favorita" — opera w skrócie. 22.55 Rezerwa programowa. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

ŚRODA, dnia 12 października 1938 r.

6.57 Pieśń poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 7.45 Gimnastyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Program na dziś. 8.15 Muzyka poranna. 8.50 Odcinek prozy: „Koniec teatru", „Pod kulą ziemską" — opowiadanie Jana Parandowskiego. 9.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół 11.25 Muzyka operetkowa. 11.577 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Chwilka społeczna LOPP-u Kolejowego. 13.10 Koncert muzyki lekkiej. 14.00 Przerwa. 15.00 Audycja dla dzieci i młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Dom i szkoła: Momenty wychowawcze w nauczaniu — odczyt. 16.30 „Sylwetki lutnistów staropolskich". 17.00 „Józef Piłsudski w Magdeburgu" — odczyt 17.15 Koncert popularny w wyk. Orkiestry Rozgł. Wileńskiej. 17.58 Audycja KKO. 18.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.05 Muzyka kameralna. 18.30 Nasz język. 18.40 Dyskutujemy: „Szczęście jednostki, dobro rodzinne, czy interes społeczny? 19.00 Melodie Lehara. 20.35 Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe. 21.00 Opowieść o Chopinie: „W domu rodziców'. 21.45 Złoty wiek poezji. 22.00 Teka wileńska: Sąd nad szlachcicem z epoki Stanisławowskiej" — dialog Dr W. Arcimowicza i L. Beynara. 22.15 „Służany — miasteczko w stanie utajenia" — pogadanka. 22.35 Recital skrzypcowy Aleksandra Polskiego. 22.50 Muzyka baletowa. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

Kurjer Sportowy

Dziś gra „Ognisko" z „Makabi"

Dziś o godz. 2,45 na boisku Makabi przy ul. Wiwulskiego odbędzie się kolejny mecz z cyklu rozgrywek o mistrzostwo klasy „A" Okręgu Wileńskiego między K. P. W. OGNISKIEM — MAKABI.

Mecz zapowiada się bardzo interesująco ze względu na wyrównany poziom obu tych drużyn, stale z sobą konkurujących o pierwszeństwo.

Wynik trudny jest do przewidzenia. „Ognisko", które ma duże szanse, jeżeli chce z tego meczu wyjść zwycięsko i zdobyć dwa punkty, musi grać bardziej ofenzywnie. Uwaga ta odnosi się w pierwszym rzędzie do linii napadu, który ostatnio przeżywa, jak gdyby pewien kryzys formy. Ostatnie mecze „Ogniska" wykazały, że jego atak wymaga zaprzepaścić najwygodniejsze sytuacje podbramkowe.

Powyższy mecz o godz. 1,30 poprzedzi spotkanie juniorów obu tych drużyn.

Numer akt: 1362/38.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Baranowiczach rewiru II Stanisław Hładki mający kancelarię w Baranowiczach, ul. Kopernika Nr 36 na podstawie art. 676 i 679 KPC podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 listopada 1938 r. o godz. 9 w Sądzie Grodzkim w Baranowiczach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Gecela Oszmiańskiego nieruchomości: placu o powierzchni 287,36 mtr kw. i budynków na tym placu, domu mieszkalnego — murowanego parterowego ze wszelkimi przynależnościami intergralnymi, położonej w Baranowiczach przy ulicy Ułańskiej pod Nr 10, mającej urządzoną księgę hipoteczną za Nr 3082 przy Wydziale Hipotecznym Sądu Grodzkiego w Baranowiczach. Nabywca winien wykazać się na licytacji pozwoleniem Starostwa Powiatowego na nabycie nieruchomości w pasie granicznym położonej.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 44.070 gr. 90, cena zaś wywołania wynosi zł. 29.380 gr. 60.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 4.407 gr. 09.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj. w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18. akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Baranowiczach ul. Reytana Nr 72

Dnia 7 października 1938 r.

Komornik
St. Hładki.

Sygnatura 727 i 79/37.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowogródku rewiru 2 Piotr Szycher mający kancelarię w Nowogródku ul. Sienieżycka Nr 53-g na podstawie art. 602 KPC podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 października 1938 r. o godz. 9 w maj. Wołkowicze, gminy nowogródzkiej odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do Włodzimierza Perchorowicza, składających się z wieprza, 6 świń, 4 krów i buhaja oszacowanych na łączną sumę zł. 1130 i dnia 26 października 1938 r. o godz. 10 m. 30 w maj. Boracin, gminy nowogródzkiej odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do dłużnika Mieczysława Tukałło, składających się z 2 klaczy, świni, wieprza, kożucha, 2 par uprzęży, 25 kaczek, 10 kur, 2 uli pszczół i innych ruchomości, oszacowanych na łączną sumę zł. 805.

Ruchomości można oglądać w sali licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 6 października 1938 r.

Komornik **Piotr Szycher.**

Obwieszczenie

O LICYTACJI.

Urząd Skarbowy w Wołożynie na zasadzie par. 83 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 roku (D. U. R. P. Nr 62, poz. 580) podaje do publicznej wiadomości, że na pokrycie należności na rzecz Skarbu Państwa i innych wierzycieli odbędzie się w dniu 25 października 1938 roku o godzinie 10 w majątku Kamień - Słoboda, gmina Iwieniec, powiat Wołożyn sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości należących do Syndykatu Przemysłowo - Rolniczo - Handlowego sp. z. o. o. w Krakowie).

1) drzewo opałowe brzozowe 300 metr. oszacowane na 1800.00 zł.

2) drzewo opałowe sosnowe 300 metr. oszacowane na 600.00 zł.

Wymienione ruchomości można oglądać w dniu licytacji t. j. 25 października 1938 roku na miejscu w majątku Kamień - Słoboda.

Naczelnik Urzędu Skarbowego
(J. Kowalski)

Kupno i sprzedaż

OKAZYJNIE sprzedam 4 domki drewniane (10 mieszkań, 800 sążni ziemi). ul. Bobrujska 20—8.

LOKALE

LOKAL do wynajęcia 5-cio pokojowy szósty dla służby ze wszelkimi wygodami, cena zł 90. Antokolska 25/27. Szczegóły u dozorcy.

POSZUKUJE SIĘ 4—5 pokojowego mieszkania z wygodami od zaraz w dzielnicy Antokol lub w pobliżu. Zgłoszenia: tel. 916.

POSZUKUJĘ na zimę pokoju z utrzymaniem etc. na wsi, we dworze, niedaleko Wilna. Ciepłego, suchego, tanio. Oferty: Wilno, Tartaki 26 m. 3 Nauczycielka.

LEKARZE

DR MED. JANINA
Piotrowicz Jurczenkowa
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
ul. Jagiellońską 16 m. 6, tel. 18-66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3. róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

RÓŻNE

TERAZ czas sadzić — zakwalifikowane przez Izbę Rolniczą drzewka ogrodnictwo W. WELER, Sadowa 8, tel. 10 57. Cennik na żądanie.

KTO ZGUBIŁ abonament autobusowy (Nr 4105, od nr 223201 do nr 223250) wyd. przez Tow. Komunikacji Miejskich w Wilnie. Można odebrać w Redakcji Kuriera Wileńskiego ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 78, 99, w godz. 12-4.

ZGUBIONY weksel wystawiony przez Onufrego Turola na rzecz Zofii Turol na sumę 250 zł. w dniu 29 września 1937 r. z terminem płatności 29 września 1938 r. unieważnia się.

Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych
wł. J. i J. KRYWKO
Wilno, ul. Zawalna 28 m. 4. tel. 21 48.
poleca **drzewka i krzewy owocowe.**

Jerzy Mariusz Taylor 77)

Czciciele Wotana

— Czyż nie powiedziałam ci tego, Fred? To zadatek na łąki lubartowskie. Żal mi było trochę tego kawałka, bo dawał co roku zysk, choć nic się w to nie wkładało, ale co robić? Dobrze jeszcze, że ten zacny stary Ernin zgodził się je kupić i dać taką cenę, o jakiej mogłam tylko marzyć. I wiesz, obawiam się, że nieborak może na tym stracić. Nie przypuszczam, żeby to mogło być warte aż tyle. Co myślisz o tym, Fred? — zatroskała się.

Młody człowiek nie mógł oderwać wzroku od pieniędzy, leżących na inkrustowanym blacie weneckiego stolika.

— O tym... o tym nic nie myślę, mamo — powiedział wreszcie z lekkim ociąganiem. — Nie sądzę jednak, aby ten Niemiec miał stracić choć grosz. Nie wygląda na takiego filantropa. Chce zapewne rozparcelować te piękne łąki pomiędzy swoich Niemców i prawdopodobnie zarobi bardzo ładnie.

— Niemiec... Niemcy. Ty zawsze z taką niechęcią wyrażasz się o tych dobrych ludziach, jakby który z nich wyrządził ci jakąś krzywdę — zniecierpliwiła się księżna. — Czy naprawdę nie chcesz pamiętać, że twoja własna matka też jest przecież... no... niemieckiego pochodzenia, a zatem i ty sam masz w swoich żyłach trochę krwi niemieckiej — dodała sznurując dumnie wargi.

Alfred spoglądał na księżnę z bolesnym zdziwieniem. Minęło już z górą pół roku od chwili, kiedy ta siwiejąca, ale wciąż jeszcze piękna głowa pochyliła się nad nim, a te dumne usta wyszeptały mu do ucha oszałamiającą tajemnicę, która miała w jego życiu dokonać najcudowniejszych bajkowych przeobrażeń. Z biegiem czasu niezwykłe to zdarzenie straciło swój charakter feeryczny, stało się prawem życia codziennego, czymś naturalnym, co przyjść musiało. Alfred od dawna już przyzwyczaił się widzieć w tej dumnej damie matkę — tę z tęczowych marzeń, jakie snuł niegdyś chłopiec w przydługim i obszernym mundurze, starający się dotrzymać kroku dorosłym żołnierzom, co przygarnęli małego zbiega-sierotę, a potem terminator w warsztacie ślusarskim i jeszcze później dorosły młodzieniec.

We wszystkich tych marzeniach ukazywała mu się ta sama twarz, może zamglona nieco, może niezupełnie wyraźna, ale zawsze taka bliska — taka bardzo swoja. Dlaczegoż teraz spoza tych rysów, które zdążył pokochać tak ogromnie, wyjrzało nagle ku niemu coś dziwnie obcego? — Jakby na piękną — ach, tak! — niezaprzeczenie piękną twarz matki padł cień czegoś wrogiego, czegoś, co chciało odgrodzić go od niej zaporą nie do przebycia.

Wrażenie to trwało krótko. Sekundę — może dwie najwyżej, ale to wystarczyło, aby pozostawić przykry smak goryczy i minęła dobra chwila zanim Alfred zdołał się odezwać.

— Nie masz racji, — mamo — powiedział tonem, któremu starał się nadać brzmienie jak najwięcej łagodne i miękkie. — Pewny jestem, że wystarczy ci przypomnieć sobie, jakie nosisz nazwisko, abyś też doszła do przekonania, że nie masz racji. Czyżbym cię musiał zapewniać, że obowiązkiem żony jest przyjąć narodowość męża? Sama dobrze wiesz, że tak jest na całym świecie. Dlatego nie możesz być Niemką, mamo, i dla tego samego ja też nie mogę pamiętać, że zabłąkała się do moich żył jakaś kropla krwi germańskiej. Cóż to może mieć za znaczenie, skoro rasowej różnicy nie ma prawie żadnej. Gdybym się urodził i wychował nawet w Niemczech. Nie. Nawet i w tym wypadku mając ojca Polaka, nie czułbym się Niemcem. Ale wychowałem się w Polsce i jako mały już biłem się za Polskę, myślę po polsku, jestem więc tylko Polakiem, stuprocentowym Polakiem, mamo.

Księżna poruszyła się niecierpliwie, ale on zatrzymał [illegible] ...ękę mamo! Daj mi wypowiedzieć moją myśl do końca — prosił. — Widzisz zatem, że nie żywię, no nawet nie mogę żywić żadnej rasowej odrazy do Niemców. Wiem, że żyją obok nas od wieków, wiem, że wielu z nich stało się dobrymi Polakami. Ale z tymi kolonistami, to inna sprawa, mamo. Oni są obcy. Oni nie chcą stać się Polakami i trwają wśród nas bez żadnej zmiany, pozostając wciąż tym samym, czym byli ich dziadowie, którzy na pewno nie uważali Polski za swoją ojczyznę. Nie biorą żadnego udziału w naszym życiu zbiorowym. Nasze troski nie są ich troskami.

(D. c. n.).

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: **Nowogródek**, Bazyliańska 35, tel. 169; **Lida**, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; **Baranowicze**, Ułańska 11; **Brześć n/B.**, ul. Pierackiego 19, tel. 224; **Pińsk**, Dominikańska 40.

Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Emili Plater 44, Równe—3 Maja 13, Wołkowysk—Brzeska 9/1

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniesze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Ulica u E. Kotlarewskiego, Wileńska 11 Redaktor odp. Józef Onusajtis